



**KS. MICHAŁ SZAWAN**

redaktor wydania

Młódzież żyjąca w dzisiejszych czasach ma wiele możliwości spędzania wolnego czasu. Do jednych z nich należy rozwijanie zainteresowań sportowych. Już od prawie 10 lat w Stalowej Woli działa Katolicki Klub Sportowy „Victoria”, w którym obecnie trenuje 80 młodych miłośników lekkiej atletyki. W klubie nie tylko rozwijają swoje talenty sportowe, lecz także otrzymują wychowanie w duchu wiary chrześcijańskiej. O sukcesach młodych sportowców oraz o perspektywach działalności Klubu przeczytaj Państwo w artykule A. Capigi na VIII stronie. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O klasztorze sióstr klarysek – miejscu, w którym bije serce naszej diecezji
- O Kawalerze Maltańskim z Zaklikowa

Ostrowiec gościł polskich sportowców

## Opłatek sportowców

12 stycznia w Ostrowcu Świętokrzyskim odbył się XIX Ogólnopolski Opłatek Sportowców. Na spotkaniu obecni byli zarówno utytułowani sportowcy z Robertem Korzeniowskim na czele, jak i zawodnicy z parafialnych i amatorskich klubów sportowych.

Radosne świętowanie rozpoczęło się od wspólnej modlitwy w kolegiacie ostrowieckiej pw. św. Michała Archanioła. Mszy św., na której obecni byli bp ordynariusz Andrzej Dzięga, bp kielecki Marian Florczyk – duszpasterz Środowisk Sportowych, kapelani polskich sportowców, kapłani, przedstawiciele Rządu RP, Sejmu, Wojewoda Świętokrzyski oraz władze starostwa i miasta, przewodniczył prymas Polski kard. Józef Glemp.

Dalsza część opłatkowego spotkania odbyła się w pływalni „Rawszczyzna” – najnowocześniejszym basenie olimpijskim w Polsce. W tej niecodziennej scenierii dla licznie zgromadzonej



KS. MICHAŁ SZAWAN

publiczności kolędy zaśpiewali m.in. Rodzina Pośpieszalskich, zespół New Life'M oraz Promyczki. Koncert poprowadził Tomasz Zubilewicz – dziennikarz telewizji TVN. W rodzinnej atmosferze opłatkowego spotkania o swoich sportowych doświadczeniach i fascynacjach opowiadali m.in. kard. Józef Glemp, Robert Korzeniowski i wiceminister sportu Zbigniew Pacelt. Bp Andrzej Dzięga natomiast przy-

**Występ zespołu Promyczki**

bliżył zebranych osiągnięcia sportowe naszej diecezji.

Całość spotkania, które zakończyło się w Pałacyku Tarnowskich, została zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP, Ministerstwo Sportu i Turystyki przy współudziale Urzędu Miasta, Powiatu Ostrowieckiego, Akcji Katolickiej przy kościele św. Michała i Fundacji Media Visage.

**KS. MICHAŁ SZAWAN**

## BAWIMY SIĘ TYLKO DO 5 LUTEGO



ANDRZEJ CAPIGA

Tegoroczny karnawał jest bardzo krótki. Już bowiem 6 lutego pochylikornie głowy przed kapłanem, który posypie je popiołem. Ludzie, jak zwykle, mają mieszane uczucia. Jedni się cieszą, że wraz z postem nastanie w końcu czas zadumy i, chociaż na chwilę, zapomnimy o parkietowych wygibasach i zakupowych szaleństwach, podsycanych przez handlowców ciągłymi przecenami. Inni, szczególnie restauratorzy i właściciele dyskotek, załamują ręce, gdyż krótszy karnawał to mniej imprez, a co za tym idzie – mniejszy utarg. Jak wiadomo, jeszcze się taki nie urodził, co by każdemu dogodził. Dlatego miast użalać się nad swoim losem, trzeba, dziękując Bogu za zdrowie, wykorzystać ten

**Parkietowe szaleństwo**

czas jak najlepiej, pocieszając się, iż poście będzie Wielkanoc i wiosna... **AC**



## MAN-em po mieście



ZDZISŁAW SUROWANIEC

**STALOWA WOLA.** Prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlązak przekazał Miejskiemu Zakładowi Komunikacji Samochodowej nowoczesny autobus MAN Lion's City. Pojazd został kupiony przez miasto za blisko 750 tysięcy złotych. Autobus ma 12 metrów długości, 30 miejsc siedzących i 77 stojących. Jest niskopodłogowy na całej długości, bez progów wewnątrz wozu, jest przystoso-

wany do przewozu osób niepełnosprawnych i wózków z dziećmi. Ma kilka kamer, z których obraz będzie przechowywany przez 6 miesięcy. W autobusie ważne komunikaty mogą być wyświetlane na monitorach na zewnątrz i wewnątrz pojazdu. Ponadto kierowca bądź opiekun grupy wynajmującej autobus od ZMKS mogą komunikować się z pasażerami za pomocą zestawu głośnomówiącego.

## Zaczęło się od encyklopedii

**TARNOBRZEG.** W tarnobrzesckiej Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z jedną z najbardziej znanych współczesnych pisarek, Olgą Tokarczuk. Pani Olga opowiadała o swoich podróżach po świecie, o zajęciach, których miała się, aby zarobić na życie. Starła się odbrać swój wizerunek, wykreowany przez krytyków literackich. Bardzo łatwo nawiąza-

ła kontakt zarówno z młodszą, jak i ze starszą częścią widowni. Tarnobrzeżanie dowiedzieli się, że fascynacja literaturą pani Tokarczuk zaczęła się od przeczytania encyklopedii. Do tej pory uwielbia „buszować” w Wikipedii. Lubi czytać utwory T. Manna, F. Kafki, B. Schulza, odpoczywa przy lekturze science fiction, interesuje się także marlstwem.



PIOTR DUMA

## Szopki i jasełka

**ŁAGÓW.** Gminny Przegląd Szopek i Zespołów Jasełkowych odbył się w Zespole Szkół w Łagowie. Uczestniczyło w nim pięć zespołów: ze Szkoły Podstawowej w Czyżowie, Świetlicy Śródowniskowej „Promyk”, z Gminnego Zespołu Szkół w Łagowie, Szkoły Podstawowej w Piotrowie, Szkoły Podstawowej w Zbelutkach oraz zespół parafialny „Michael”. W trakcie przeglądu zespołów ja-

sełkowych uczniowie z Łagowa zaprezentowali także szopki bożonarodzeniowe. W tym roku do konkursu zostało zgłoszonych 19 szopek. Pierwsze miejsce zajęła szopka Justyny Sławskiej ze Zbelutki Nowej, drugie – zbiorowa praca uczniów ze Szkoły Podstawowej w Rudzie a trzecie – Michała Krawętkowskiego, ucznia trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Czyżowie.

## Śpiewali Maleńkiemu

**STALOWA WOLA.** Stajenka na środku sceny z Dzieciąną, porozrzucane wonne siano i szopa w tle – taka była scenografia niezwyklego koncertu kolęd w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli. W mieniącym się od barw widowisku zaprezentowały się chóry z Miejskiego Domu Kultury. Artyści ubrani na ludowo złożyli hołd Jezusowi. Maleńkiemu wyśpiewywali Mały Cantus i Cantus, Chór Kameralny i Lasowiaków, a przygrywała kapela Mieczysława Parucha. W tym roku na scenie dominowały

ludowe stroje. Powstał więc barwny, nastrojowy koncert. A że do śpiewania kolęd przyłączyła się publiczność, powstała wspaniała świąteczna atmosfera.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

## Filmowa inwestycja

**NISKO.** 13 tys. 481 złotych dofinansowania z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej otrzymało Niżańskie Centrum Kultury „Sokół” w Nisku na zakup podstawowych podzespołów aparatury kinowej w ra-

mach programu operacyjnego pt. „Rozwój kin i dystrybucja filmu”. Obecny sprzęt jest tak przestarzały, iż niektórych filmów nie jest już w stanie wyświetlać. Inwestycja kosztować będzie 26 tys. 962 złote.

## Łzy Jezusa

**TARNOBRZEG.** Prawie 320 młodych aktorów pod okiem 20 opiekunów wcieliło się w rolę Maryi i Józefa, aniołów, pasterzy i innych osób związanych z Tajemnicą Narodzenia Pańskiego w czasie VI Rejonowego Przeglądu Jasełek i Inscenizacji Bożonarodzeniowych w Tarnobrzegu. Swoje reprezentacje wystawiły szkoły podstawowe z Knapów, Czajkowej (filia Dębiaki), Durdów, Dzikowca, Stalów oraz z Tarnobrzega.

Bożena Wojtowicz – artysta plastyk, Andrzej Wilgosz i Sylwester Łysiak – instruktorzy teatralni z Tarnobrzecznego Domu Kultury, po obejrzeniu 10 przedstawień postanowili wytypować do X Przeglądu Diecezjalnego w Sandomierzu Zespół Szkół im. ks. prałata Stanisława Sudoła w Dzikowcu z przedstawieniem „Lasowiacka kolęda” oraz Publiczną Szkołą Podstawową w Durdach z przedstawieniem „Łzy Jezusa”.



Ku istocie rzeczy

## JAK ŻYĆ?



Kiedy zaczynamy porać się z wyborem drogi, chcąc iść drogą prawdziwą i jedyną, czyli dobrą, wtedy pojawia się pytanie: jak żyć? Jest tutaj pytanie o wymiar moralny naszych myśli i naszych działań. I wiadomo, że normą subiektywną jest sumienie. Trzeba żyć według sumienia. A ludziom wierzącym jawi się wówczas na horyzoncie Chrystus. Właśnie Jego przykazania, Jego natchnienia, Jego wymagania, formułowane bardzo szczegółowo i precyzyjnie, które tworzą w nas sumienie. Chrystus wie, co jest w człowieku, i dając przykazanie, równocześnie daje nakaz potrójnej wstrzeżności: od zmysłów, powściągliwość od chciwości, która chce posiadać i brać, i powściągliwość od pychy, która grozi każdemu człowiekowi rozkładem i zniszczeniem. Ta śmierć duchowa, wewnętrzna, jest najgorsza. Człowiek, który wewnętrznie uległ zmysłom, chciwości, pysze, nie potrafi prawidłowo dawać sobie rady w życiu. Idzie na drogi błędne, na kompromisy ze złem. I w końcu prowadzi całe swoje życie – i często ludzi, którym przewodzi – do katastrofy. Zakończyliśmy okres Bożego Narodzenia. Uprzytomniliśmy sobie fakt przyjścia Boga, który stał się Człowiekiem. Teraz przychodzi okres zwykły. Tak go nazywamy. Czytamy Ewangelię, która opowiada o czynach i wypowiedziach, słowach, nauce Chrystusa. Uczymy się naśladowania Chrystusa. Jednoczymy się z Nim, aby On stał się naszym sumieniem. Po to, abyśmy, gdy przyjdzie męka i krzyż, umieli zająć stanowisko. Nie tylko w decydujących sytuacjach, ale i w tych drobnych.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Diecezjalny Ośrodek Kultury i Edukacji „Źródło”

## Opłatek w Pustelni

W Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach odbyło się spotkanie opłatkowe.

Spotkanie poprowadzili: Maria Woźniak – prezes Stowarzyszenia Miłośników Pustelni Złotego Lasu oraz Wiesław Woszczyzna – prezes honorowy Stowarzyszenia. Zaproszeni goście składali sobie noworoczne życzenia, łamali się opłatkiem i słuchali kolęd Moniki Rapy.

Gospodarz spotkania ks. Wiesław Kowalewski, witając gości, podkreślił, że dzień, w którym odbywa się spotkanie opłatkowe, jest szczególny, bo za 100 dni zostanie zakończony pierwszy etap prac remontowych przy rekonstrukcji domków pustelniczych.

Zaproszeni goście zwracali uwagę na niezwykłe dzieło, jakiego dokonał ks. Wiesław Kowalewski. W 2001 roku, kiedy biskup sandomierski utworzył przy klasztorze Diecezjalny Ośrodek Kultury i Edukacji „Źródło”, większość zabudowań znajdowała się w stanie upadku, część z nich w ogóle nie istniała. Nie zachował się też żaden z szesnastu domków pustelniczych.



DOROTA SOBOLEWSKA-BIELECKA

Ksiądz Wiesław Kowalewski, dyrektor ośrodka, nie pozwolił, by rytwiański zabytek popadł w ruinę lub uległ zapomnieniu, i podjął próbę przywrócenia pierwotnej funkcji obiektu. 20 kwietnia 2007 roku rozpoczął się pierwszy etap prac remontowych przy rekonstrukcji domków pod okiem wykonawcy Mariana Maciasa, który w swoje zadanie wkładał wiele serca. Są już odbudowane dwa dom-

**Ks. Wiesław Kowalewski zaprezentował przybyłym gościom historię i bogactwo rytwiańskiego klasztoru**

ki pustelnicze oraz skrzydło południowe i zachodnie. Tegoroczne spotkanie opłatkowe odbywało się w pięknej sali, w miejscu, gdzie jeszcze kilka lat temu była zrujnowana stajnia.

Przed ks. Kowalewskim kolejne wyzwanie – realizacja II etapu prac remontowych, zakładająca odbudowę pozostałych 14 domków z całą i kaplicą oraz klasztorowego ogrodu.

DOROTA SOBOLEWSKA-BIELECKA

XI edycja rozpoczęta

## Z Aniołem w tle

„I posłał Bóg Anioła” to hasło, pod którym przebiegła inauguracja XI już edycji Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia” w Raclawicach.

W kościele pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Raclawicach zgromadzili się uczniowie, nauczyciele oraz księża z czterdziestu szkół diecezji sandomierskiej. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością ordynariusz sandomierski biskup Andrzej Dzięga oraz marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

Uroczystość zaczęła się od jasełek w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”. Następnie uczestnicy inauguracji wzięli udział w Mszy św., po której wszyscy

**Uczniowie z Zespołu Szkół Rolniczych w Potoczku**

przeszli na Błonia Raclawickie, gdzie kolędowano przy ognisku (był też skromny poczęstunek). Każda grupa młodzieży miała ze sobą anioła wykonanego z różnych materiałów (nawet z metalu). Jak powiedział jeden z księży obecny na inauguracji – na początku Eutrapelia kojarzone były tylko z księżmi i zakonnikami. Teraz coraz więcej uczestników to uczniowie i nauczyciele. Do szkół wraca więc moralność. Nie boimy się Boga.



ANDRZEJ CAPIGA

Wprowadzony 1 stycznia  
1999 r. nowy system  
emerytalny oparty  
jest na generalnej  
zasadzie: ile wpłacisz,  
tyle otrzymasz.

Kiedy warto przejść na eme

# Wątpliwy p

tekst

**MARTA WOYNAROWSKA**

**C**zy wobec tego uzasadnione są liczne protesty kobiet, sprzeciwiających się wydłużeniu wieku emerytalnego o 5 lat, traktując to jako zamach na przysługujący im przywilej? Czy nie jest do zwykłe działanie wbrew własnemu interesowi?

W świetle wypowiedzi ekonomistów, ekspertów ubezpieczeniowych, którzy przypuszczają, że wysokość emerytury wypłacanej kobietom z nowego systemu może wynieść zaledwie 30 proc. jej wynagrodzenia, odpowiedź wydaje się prosta – wczesne zakończenie aktywności zawodowej to potencjalny krach finansowy i egzystencja w skrajnym ubóstwie.

Pomimo tych kasandrycznych przewidywań aż 80 proc. społeczeństwa, według sondażu przeprowadzonego przez CBOS w październiku ubiegłego roku, uważa za sprawiedliwe wcześniejsze przechodzenie kobiet na emeryturę, a 75 proc. pań chce jak najwcześniej kończyć aktywność zawodową (patrz wykresy). Z czego to wynika? Wydaje się, że głównie z nieznamośności zasad nowego systemu emerytalnego. Na 15 zapytanych przeze mnie kobiet, tylko 2 znały jego podstawowe założenia.

Dlatego tak istotne jest opóźnienie przejścia na emeryturę. Każdy dodatkowy rok pracy może bowiem podwyższyć ją o 7 proc.

## Nowy system, nowe zasady

W nowym systemie wysokość świadczenia emerytalnego będzie zależeć przede wszystkim od wysokości odprowadzanych składek oraz od długości



EAST NEWS

okresu składkowego. A zatem im niższe zarobki (patrz tabele dotyczące zarobków) i krótszy czas oszczędzania, tym niższy zgromadzony kapitał, który w przypadku kobiet będzie musiał wystarczyć na więcej lat. Nasza emerytura bowiem zostanie obliczona w następujący sposób: zgromadzony kapitał zostanie podzielony przez liczbę lat przeciętnego dalszego trwania życia (patrz tabela „Przeciętne dalsze trwanie życia”), a następnie jeszcze przez 12, czyli liczbę wypłaconych rocznie świadczeń.

Reforma systemu emerytalnego objęła wszystkie osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r.

– W swym założeniu przyjęła utworzenie trzech filarów, w tym dwóch obowiązkowych, ale tylko dla tych, którzy urodzili się po 31 grudnia 1968 r. – wyjaśnia Zbigniew Chojnowski, specjalista ubezpieczeniowo-finansowy. – II filar, czyli dowolny otwarty fundusz emerytalny wybrany przez nas samych, został

powołany, by różnicować wypłaty emerytur, ale jednocześnie podwyższyć ich wartość. Nasza emerytura nie będzie więc pochodziła tylko z jednego źródła. Naturalnie wysokość wypłacanego świadczenia będzie zależeć od długości okresu składkowego oraz wysokości zgromadzonego kapitału – kontynuuje Zbigniew Chojnowski. – Istnieją zatem bardzo zasadne przesłanki, by panie pracowały dłużej.

Niemniej jednak zdecydowana większość kobiet oponuje przeciw takim rozwiązaniom. – Jestem zdecydowanie przeciwna wydłużaniu wieku emerytalnego dla kobiet do 65 lat – stwierdza Aneta Mendala, mama ponadrodznej Wiktorii, kierownik jednego ze sklepów kosmetycznych w Tarnobrzegu. – Naturalnie, że nie miałabym nic przeciw przejściu na emeryturę w wieku 60

**Większość kobiet jest przeciwna wydłużeniu wieku emerytalnego. Chciałyby wystarczająco nacieszyć się wolnym czasem dla siebie**

lat. Pod jednym wszakże warunkiem, iż jej wysokość byłaby sensowna. W przeciwnym razie nie wahałabym się kontynuować pracy do 65. roku życia – zastrzega Agata Meksuła, pracująca w księgarni. – Dzisiejsze prognozy ekspertów są tylko prognozami i trudno przewidzieć, na ile okażą się realne. Ale

nawet za cenę niższej emerytury chcę nacieszyć się wolnym czasem, chwilą dla siebie i wnukami, które, mam nadzieję, będę miała szczęście rozpieszczać. Podobnego zdania jest Grażyna Kopera, nauczycielka matematyki ze Stalowej Woli. – Czy kobiety powinny pracować do 60. czy 65. roku życia? – zastanawia się. – Chyba nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Są różne sytuacje: jedni mając nawet 30 lat, są już wypaleni zawodowo i nie mają siły ciągnąć tego dalej, a jedyną motywacją do dalszej pracy są pieniądze.



ryturę

# rzywilej

Jednak można znaleźć ludzi, którzy mają już sporo lat, a swoje zajęcie traktują z pasją, i wcale nie spieszy im się do emerytury! Niemniej ja jestem za utrzymaniem dotychczasowych zasad. Pracuję z młodzieżą, chciałabym dzielić pasję i zainteresowania tych młodych ludzi, a będzie mi to przychodzić coraz trudniej. Zwiększać się będzie różnica wieku między mną a moimi wychowanekami, nie pomoże mi to z pewnością w zrozumieniu ich problemów. To tylko kilka argumentów, które powinny przemawiać za wcześniejszym wiekiem emerytalnym kobiet, szczególnie nauczycieli. A z punktu widzenia ucznia? Wolałabym młodą sympatyczną panią, na którą miło popatrzeć i miło z nią pogadać o swoich problemach.

## Jak podwyższyć emeryturę?

– Nowy system emerytalny wprowadził pojęcie III filaru – mówi Zbigniew Chojnowski – który jest niczym innym jak własnymi oszczędnościami, niezależnymi od I i II filaru. Są to wszelkiego rodzaju polisy na życie z funduszem kapitałowym, polisy inwestycyjne, oferowane przez towarzystwa ubezpieczeniowe oraz fundusze inwestycyjne o wpłatach regularnych (miesięcznych, rocznych) lub jednorazowych (w przypadku posiadania np. znacznej sumy w gotówce). W przypadku ubezpieczeń na życie ogromną rolę odgrywa czas, który, można powiedzieć, jest niemal na wagę złota. Im dłuży bowiem okres oszczędzania, tym wyższy zgromadzony przez nas kapitał, a zatem wypłacana nam dożywotnio bądź okresowo renta kapitałowa będzie wyższa – podkreśla Chojnowski. Warto dodać, że zgromadzony przez nas kapitał nie przypad-

nie w przypadku naszej śmierci, zostanie on bowiem wypłacony wskazanym przez nas spadkobiercom. – Mówiąc o III filarze, często zapominamy, ewentualnie nie zdajemy sobie sprawy, że śmiało do niego można zaliczyć inwestowanie w nieruchomości, dzieła sztuki czy złoto. To też swego rodzaju zabezpieczenie – dodaje Zbigniew Chojnowski.

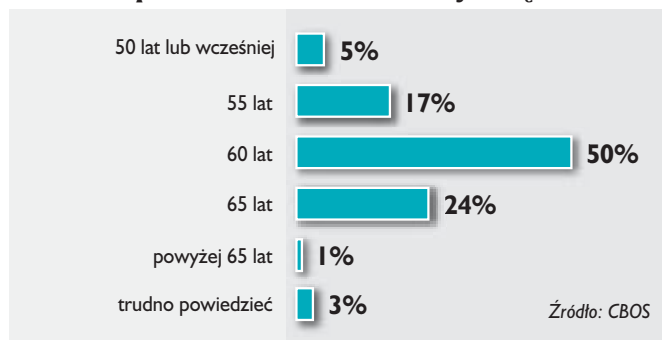
Działające na polskim rynku towarzystwa ubezpieczeniowe posiadają szereg ofert uwzględniających możliwości finansowe klientów. Panujące powszechnie mniemanie, jakoby na dodatkowe sposoby oszczędzania na emeryturę mogą pozwolić sobie tylko osoby dobrze lub nawet bardzo dobrze zarabiają-

ce, jest zwykłym nieporozumieniem. Warto o tym przekonać się osobiście.

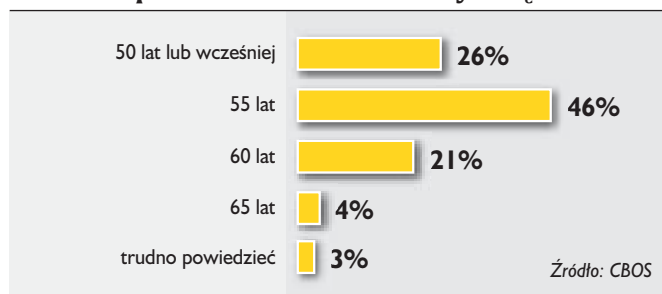
Na podstawie obowiązującej od 1 kwietnia 1999 r. ustawy z 22 sierpnia 1997 r. o pracowniczych programach emerytalnych, część zakładów zdecydowała się na przykład na umowy grupowego ubezpieczenia na życie pracowników z zakładem ubezpieczeń.

Pod koniec ubiegłego roku Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich, skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek, w którym zaskarżył, jako niekonstytucyjny, artykuł ustawy emerytalnej różnicujący wiek emerytalny kobiet i mężczyzn. Nawet jeżeli Trybunał nie podzieli zdania rzecznika, ujednolicenie obowiązujących zasad wydaje się jednak zasadne, by kiedyś, za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, panie, zamiast cieszyć się wolnym czasem, możliwością realizacji swych pasji, nie musiały pukać do drzwi pomocy społecznej z prośbą o pomoc lub stać w kolejkach do taniach czy też bezpłatnych jadłodajni po talerz zupy. ■

## W jakim wieku mężczyźni powinni przechodzić na emeryturę?



## W jakim wieku kobiety powinny przechodzić na emeryturę?



## DWUGŁOS W JEDNEJ SPRAWIE

GRAŻYNA KOPERA, NAUCZYCIELKA MATEMATYKI W ZESPOLE SZKÓL NR 3 W STALOWEJ WOLI – Myślę, że decyzja, w jakim wieku przejść na emeryturę, to indywidualna sprawa. Z pewnością



jest wiele argumentów przemawiających za pracą do 65. roku życia. Tym kobietom, które będą chciały pracować, pozwólmy na to. Ja uważam jednak, że wiekiem emerytalnym dla kobiet powinno być 60 lat. Kobiety pracują zawodowo, a poza tym kolejny etat odpracowują w domu. Bo przecież nikt za nas nie wychowa dzieci, nie ugotuje, nie posprząta. Jesteśmy gospościami, nianiami, kucharkami. Jestem nauczycielką i zdaję sobie sprawę z tego, że wraz z upływem czasu moja sprawność umysłowa będzie coraz słabsza, a praca mniej wydajna.

KATARZYNA SOKALSKA, PRACOWNIK PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W TARNOBRZEGU

– Rzeczą niepodlegającą dyskusji jest, według mnie, przedłużenie wieku emerytalnego dla kobiet. Żyjemy dłużej, mniej zarabiamy, więc dłuższy okres składkowy ma duży wpływ na naszą emeryturę. Parę tygodni temu podczas spotkania z przyjaciółmi rozgorzała dyskusja na ten temat. Jeden z kolegów twierdził, że kobiety powinny przechodzić na emeryturę wcześniej, bo zajmują się dziećmi, domem i są zmęczone, a poza tym są potrzebne do opieki nad wnukami. Zaoponowałam, przecież dzieci mają także ojców, którzy mogą bez przeszkód brać np. część urlopu macierzyńskiego, urlop wychowawczy czy opiekę nad chorym dzieckiem i tym samym odciążać żonę.



Teściowa jest dla niej mistrzem

# Relaks z drutami

Kazimiera Puchalska pracuje w rudnickim ratuszu już trzydzieści pięć lat. Przeszła różne szczeble urzędniczej kariery.

Obecnie jest inspektorem ds. obsługi biura Rady Miejskiej. Papiery to wprawdzie teraz jej królestwo i głośno przyznaje, że bardzo lubi swoją pracę, ale na szczęście nie pochłonęły ją do końca. No bo kto by wtedy dziergał tak piękne koronki? Oczywiście w domu, po pracy i pod czujnym okiem męża, który pochwała hobby żony, gdyż zamiast pleść androny na babskich pogaduchach, wypłata różne przyteczne cudenka.

## Jak synowa z teściową

Swojemu pięknemu hobby pani Kazimiera oddaje się już od dzieciństwa, konkretnie od szkoły podstawowej; zauroczyły ją wówczas serwetki, które zobaczyła, będąc z wizytą w klasztorze w Bielinach. Niestety, nie miała jeszcze wtedy mistrza, który mógłby wprowadzić ją w tajniki wyplatania. Dużo więc szydełkowała, także w szkole średniej.

Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy pani Kazimiera wyszła za mąż i poznała swoją teściową... I w tym miejscu trzeba między bajki schować wszystkie historie o złych i zawistnych teściowych. Stanisława Puchalska pokazała swojej synowej, jak z bawełnianych nici można zrobić serwetki, serwetki czy obrusy. Zaszczepiła w niej w ten sposób pasję, której synowa jest wierna już ponad trzydzieści lat.

Obie panie oprócz rodzinnych więzów połączyło więc także wspólne hobby. Potrafią godzinami o nim rozmawiać, wymieniać się wzorami, opisami. Może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że teściowa pani Kazimierzy ma już ponad osiemdziesiąt lat... Na-

dal jednak sprawnej ręki i bystrego oka mogłaby jej pozazdrościć niejedna dzierlatka. Nestorka rodu jest także surowym krytykiem prac swojej synowej, potrafiącym w mig wyłapać nawet najmniejszy błąd w liczbie oczek.

## Wiosna najładniejsza

W domach obydwu pań dominują oczywiście serwetki. Pani Kazimiera liczy je już na setki, a jej teściowa na tysiące.

– Najtrudniejszą sprawą – mówi Kazimiera Puchalska – jest właściwe odczytanie wzoru serwetki, aby ona później faktycznie coś przedstawiała. Uważnie trzeba liczyć też oczka, następnie odpowiednio je ułożyć i naciągnąć. Wiele razy zdarzało się, że musiałam pruć nawet dwie trzecie robótki.

Wykonanie jednej dużej serwetki o średnicy około trzydziestu centymetrów zajmuje pani Kazimierze „zaledwie” sześć godzin.

Dużego obrusu – tydzień i więcej. Przy czym pani Kazimiera nie pracuje z reguły więcej niż dwie godziny dziennie; robienie

na drutach ma być bowiem dla niej chwilą relaksu, a nie pracą na akord.

Serwetki można robić różnej wielkości i kształtów: okrągłe, owalne, kwadratowe i trójkątne. Inspiracje pani Kazimiera czerpie ze starych książek i zeszytów teściowej oraz zagranicznych, głównie włoskich, czasopism.

Każda serwetka lub ich komplet ma swoją nazwę. W kolekcji pani Kazimierzy są więc „Stokrotki”, „Jesień”, „Anemon”, „Magda”, „Gwiazda betlejemska” czy „Wiosna” – najpiękniejsza serwetka, która powędrowała do znajomych w Rzeszowie.

## Koronkowe prezenty

Pani Kazimiera większość swoich serwetek rozdaje rodzinie i znajomym.

– Córki twierdzą – mówi pani Kazimiera – że obdarowywanie ludzi serwetkami może być dla nich kłopotliwe, gdyż po wypraniu wymagają specjalnego krochmalenia. Potrzebne są do tego nierdzewne szpilki lub gwoździe oraz styropian, za pomocą których serwetki są upinane. **AC**

Stanisława Puchalska przy pracy



Z sukcesem kultywują lokalne tradycje

# Raz na ludowo

Jubileuszowy koncert z okazji 10-lecia działalności Zespołu Ludowego „Pyszniczanie” odbył się w Domu Kultury w Pysznicy.

Wśród widzów, oprócz licznie przybyłych mieszkańców gminy, znaleźli się także starosta stalowowski Wiesław Siembida, wójt Pysznicy Tadeusz Bąk oraz przewodniczący Rady Gminy Józef Gorczyca. „Pyszniczanie” przypomnieli kilkanaście ludowych pieśni i przyspiewek. Recytowali także wiersze. Przygrywała im kapela, w której podstawowymi instrumentami są akordeon, kontrabas, skrzypce i klarnet.

Zespół Ludowy „Pyszniczanie” składa się z dziewięciu osób. Jego kierownikiem muzycznym jest Eugeniusz Surowaniec. – Zespół śpiewa wprawdzie głównie pieśni ludowe – powiedziała dyrektor Domu Kultury w Pysznicy Barbara Żywczak – ale jego repertuar zawiera również teksty pokazujące codzienne życie mieszkańców gminy. Autorem większości z nich jest członek zespołu Wojciech Łopaciuch. Członkowie zespołu to amatorzy, którym występować na scenie pomaga odwręcić się od szarej rzeczywistości, a także zrelaksować się.

„Pyszniczanie” występują głównie dla mieszkańców gminy Pysznica. W 2004 r. otrzymali nagrodę starosty za ochronę i upowszechnienie dóbr kultury.

„Pyszniczanie” mają już swoich następców. „Mali Pyszniczanie”, których prowadzą Teresa Mierzwa i Beata Ormowska, wystąpili tuż przed swoimi starszymi kolegami. Przy okazji zaprezentowało się również z pięknymi kolegdami dziewczęce trio „Takt”, działające przy Domu Kultury w Pysznicy. Jubileuszowemu koncertowi towarzyszyła wystawa zdjęć pokazujących 10-letnią karierę Zespołu Ludowego „Pyszniczanie”. Były też gratulacje, nagrody oraz tradycyjna biesiada (pyszne jaglane placki upiekły członkinie zespołu). **ANDRZEJ CAPIGA**





ZDZISŁAW SUROWANIEC

Dwie klasy z Harasiuk z nauczycielkami przed wejściem do Domu Dziecka

Podarunki od uczniów dla maluchów z Domu Dziecka

## Żeby poczuły ciepło

Dzieci z dwóch klas szóstych z Harasiuk w powiecie niżańskim przyjechały do Domu Dziecka w Stalowej Woli z zebranymi przez siebie pieniędzmi. To już ósma z tradycyjnych dorocznych wizyt.

Dzieci, zachęcane przez nauczycieli, w okresie świątecznym zbierały pieniądze po domach. W tym roku udało się zgromadzić 1530 zł. Za pieniądze, jakie dali im rodzice, dzieci kupiły zabawki. Przyjechały do Domu Dziecka i wręczyły prezenty maluchom. Przejazd

sfinansował wójt gminy Henryk Bździuch.

– Te dzieci nie mają swoich rodzinnych domów i dlatego chcemy im sprawić przyjemność – argumentowała jedna z dziewcząt. Dla uczniów to niezwykle ważna lekcja wychowawcza dzielenia się z innymi prezentami i zrozumienia tego, co czują opuszczone dzieci.

Jak nam powiedziała dyrektor Domu Dziecka Jadwiga Stępniewska, zabawki są mile widziane, a za pieniądze będą kupione tak potrzebne rzeczy, jak kosmetyki dla dzieci i ubrania. **RD**

### Rzemieślniczy opłatek

## Złoty medal dla biskupa

Złotym Medalem Jana Kilińskiego został uhonorowany bp Andrzej Dziega podczas spotkania opłatkowego rzemieślników diecezji sandomierskiej.

Złoty medal otrzymał również Stanisław Brzozowski, natomiast złotą odznakę Izby Kieleckiej przyznano burmistrzowi Sandomierza Jerzemu Borowskiemu oraz piekarszowi Janowi Mączce. W spotkaniu w sandomierskim Kasynie Wojskowym wzięli udział prezes Izby Rzemieślników i Przedsię-

wzięwców w Kielcach Krzysztof Orkisz oraz dyrektor Izby Janusz Michalski. Po części oficjalnej wszyscy zgromadzeni złożyli sobie noworoczne życzenia.

Kilka dni wcześniej w ogólnopolskim spotkaniu ludzi rzemiosła w Warszawie z abp. Kazimierzem Nyczem sandomierskich rzemieślników i przedsiębiorców reprezentowali ks. kan. Krzysztof Rusiecki, ich diecezjalny duszpasterz, oraz Stefan Buś, wiceprezes Izby Kieleckiej. **MW**



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Nadzieja w komisji

Stwierdzenie, że Kościołowi katolickiemu w Polsce było lepiej w okresie rządów lewicy (postkomuniści bali się ponoć biskupów, więc ustępowali – pisał przed laty jeden z liberalnych tygodników), jest mocno wątpliwe. Warto przypomnieć tylko historię konkordatu, który to dokument przeleżał od podpisania go w lipcu 1993 r. przez centroprawicowy rząd Hanny Suchockiej, aż ratyfikacji w lutym 1998 r., w pierwszych miesiącach funkcjonowania gabinetu Jerzego Buzka (AWS). Ani Waldemar Pawlak, ani Józef Oleksy, ani Włodzimierz Cimoszewicz – kolejni premierzy postkomunistycznej koalicji parlamentarnej w latach 1993–1997 – nie zajęli się konkordatem z przyczyn ideologicznych. Traktat przewidywał m.in. „uznanie osobowości prawnej Kościoła i jego instytucji, gwarantował swobodne sprawowanie jego misji, nauczanie religii w szkołach publicznych, możliwość zakładania i prowadzenia placówek oświatowych i wychowawczych, opiekę duszpasterską nad żołnierzami, uznanie prawomocności małżeństwa kanonicznego, prawo Kościoła do posiadania i wykorzystywania własnych środków społecznego przekazu oraz do obecności w programach państwowych radia i telewizji”.

Dzisiaj postkomunistyczna lewica otwiera – nie tylko z przyczyn ideologicznych, ale i propagandowych – kolejne pola konfliktu z Kościołem, m.in. problem finansowania przez Narodowy Fundusz Zdrowia metody zapłodnienia in vitro, przekazania z budżetu państwa 30 mln złotych na Centrum Opatrzności Bożej przy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie czy możliwości zdawania religii na maturze jako przedmiotu nadobowiązkowego. Szczęśliwie nie lewica będzie jednak nadawać ton rozmowom w nowej Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i Konferencji Episkopatu Polski. Tym bardziej że niektóre z tych tematów staną się przedmiotem obrad komisji, gdyż już wywołują publiczne reakcje przedstawicieli Episkopatu i członków rządu RP.

Dość wiadomością dla wiernych naszej diecezji jest ta, że w Komisji Wspólnej zasiadł biskup sandomierski ks. prof. dr hab. Andrzej Dziega – były dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Współprzewodniczącymi komisji są wicepremier i szef MSWiA Grzegorz Schetyna oraz arcybiskup warszawsko-praski Sławoj Leszek Głódź.

Fakt powołania do Komisji Wspólnej ks. bp. Andrzeja Dziegi ma kilka bardzo istotnych pozytywów. Pomijając już sprawy kluczowe, o których wspominałem wyżej, są jeszcze problemy lokalne, choćby dotyczące rewaloryzacji Sandomierza. Dzisiaj gród kazimierzowski potrzebuje radykalnego wsparcia ze strony władz państwowych. A w komisji, o czym warto wspomnieć, zasiada również minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski – adresat apelu lokalnych władz samorządowych dotyczącego utrzymania przyznanych wcześniej dotacji unijnych dla Starego Miasta...

PANORAMA DUSZPASTERSTW  
 Katolicki Klub Sportowy „Victoria”

# Pod skrzydłami Anioła

Zaczynali w salce parafialnej.  
 Dziś zdobywają medale.

Pod koniec listopada 1998 r. w domu katechetycznym przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli zebrał się entuzjastyczny zespół lekkoatletyki, aby założyć pierwszy na Podkarpaciu, i jeden z niewielu w kraju, katolicki klub sportowy. W parafialnej salce, którą udostępnił ks. proboszcz Edward Madej, zasiedli przy jednym stole zawodnicy, działacze, trenerzy i sympatycy królowej sportu. Brylował wśród nich Stanisław Anioł, główny pomysłodawca całego przedsięwzięcia. Pomagał mu syn – ks. Paweł Anioł.

– Od klubów świeckich wyróżnia nas tylko fakt, że w statucie mamy zapisany obowiązek wychowania młodzieży w wierze chrześcijańskiej – mówi jego prezes Stanisław Anioł.

Stanisław Anioł kieruje siedmioosobowym zarządkiem „Victorii” (w zarządzie honorowym zasiada również ks. Edward Madej), który w swojej działalności nie ogranicza się li tylko do samej parafii. Przez prawie 10 lat funkcjonowania klubu, przez ręce trenerów – Mirosława Barszcza, Jacka Łypa, Anny Katy i Stanisława Anioła – przewinęło się prawie 500 sportowców, głównie z powiatów stalowolskiego i nizańskiego. Obecnie trenuje w nim 80 młodych miłośników lekkiej atletyki.

## Superwyniki

Sportowcy „Victorii” trenują na co dzień w obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Stalowej Woli. W ciągu 10 lat, zawodnicy KKS „Victoria” zdobyli, w różnych kategoriach wiekowych, 62 medale na mistrzostwach Polski, w tym 20 złotych, 18 srebrnych i 24 brązowe.



ANDRZEJ CAPIGA

Pierwszy medal dla klubu wywalczyła Barbara Marchut w biegu na 200 m w Spale. Zawodnicy „Victorii” reprezentowali kraj w meczach międzypaństwowych, mistrzostwach Europy oraz w Pucharach Europy i Świata.

Największe sukcesy zespołowe to sześć zwycięstw na Międzynarodowej Parafiadzie Dzieci i Młodzieży w Warszawie i cztery na mistrzostwach Polski juniorów. „Victoria” trzy razy była też wybierana jako najlepszy klub lekkoatletyczny w województwie podkarpackim.

Klub organizuje także około dwudziestu masowych imprez

**Bogdan Dziuba, reprezentant „Victorii”, zajął III miejsce w biegu na 5000 m podczas Ogólnopolskiego Ulicznego Biegu Niepodległości w Stalowej Woli**

z lewej: **Stanisław Anioł – prezes KKS „Victoria”**

rocznie dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Najważniejsze z nich to Międzynarodowy Uliczny Bieg Hutnika, Bieg Konstytucji 3 Maja, Ogólnopolski Uliczny Bieg Niepodległości, Otwarte Mistrzostwa Stalowej Woli w Lekkiej Atletyce, parafiady, czwartki lekkoatletyczne, Grand Prix w biegach przełajowych czy Mistrzostwa Powiatu Młodzików.

## Chmury na horyzoncie

Mimo bardzo dobrych – jak na tak nieduży klub – wyników, „Victoria” nie jest rozpieszczana przez sponsorów, w tym także

władze samorządowe. Stanisław Anioł obawia się o przyszłość klubu. Sam też zastanawia się nad zakończeniem trenerskiej pracy.

– Wprawdzie miasto – mówi Stanisław Anioł – daje rocznie 13 tys. złotych na opłacenie czterech trenerów, ale jest to przysłowio- wa kropla w morzu potrzeb. Brakuje wciąż na wyżywienie, noclegi i wyjazdy na obozy. Nie raz i nie dwa trzeba było łątać dziury w kasie klubu z własnej skromnej emerytury.

Pan Stanisław wie jednak, że są chwile, dla których, mimo trudności i wszelkich kłód rzucanych pod nogi, warto żyć. Są nimi właśnie sukcesy sportowe wychowanków klubu. Jak chociażby ostatni, największy w historii nie tylko „Victorii”, ale również polskiej lekkoatletyki – wicemistrzostwo Europy w biegach przełajowych Danuty Urbanik (pierwszy medal zdobyty przez Polskę w tej kategorii wiekowej). **ANDRZEJ CAPIGA**

## MODLITWA SPORTOWCA KKS „VICTORIA”

Pomóż mi, Panie, uprawiać sport i angażować w tym mięśnie, umysł i serce. Spraw, aby było to rozrywką dla mnie i dla innych. Dzięki sportom trzymaj mnie z dala od próżniactwa, nudy i zniechęcenia. Uchronń mnie, Panie, od pyszałkowatości i od pokusy zamknięcia się w sobie. Pozostań ze mną, gdy trenuję i gdy startuję. Przekonaj mnie, że moje życie dzisiaj i jutro nie może składać się wyłącznie ze sportu.

## MULTIMEDALIŚCI „VICTORII”

Grażyna Penc – 18 medali  
 Marta Roszkowska – 14  
 Anna Łopaciuch – 13  
 Danuta Urbanik – 13  
 Anna Bąk-Żak – 12  
 Monika Wiśniowska – 12  
 Zofia Wolan – 8  
 Maria Lewandowska – 8  
 Jan Bandyga – 8  
 Marta Stryjecka – 7  
 Agnieszka Anduła – 7